

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3-3

Nr.

Wilno, dnia 16 listopada 1931 r.

556

T r e ś ć n u m e r u :

I. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Dział.Str.

- | | | |
|---|------|----|
| 1. "Lietuvos Aidas" o ostatniej konferencji Partji S.D. | III. | 1. |
| 2. Organ ludowców o trwałości demokratyzmu.- | " | " |

K r o n i k a .

- | | | |
|--|---|----|
| 3. Dementi "Auszry" w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności kierowników "Ukininku Sajungi".- | " | 2. |
| 4. Wywłaszczenie majątku T-wa "Saulė".- | " | " |
| 5. Ułaskawienie voldemarasowca.- | " | " |
| 6. Przygotowania do styczniowej sesji Ligi Narodów.- | " | " |

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW WILEŃSKICH.

K r o n i k a .

- | | | |
|--|-------|---|
| 7. Niezatwierdzeni nauczyciele-Litwini.- | VIII. | " |
| 8. "Vil.Ryt." w sprawie alarmu z powodu kupowania przez Litwinów domów.- | " | " |

IX. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

- | | |
|---|----|
| 9. "Vilniaus Rytėjus " o konflikcie polsko-łotewskim.-IX. | 3. |
|---|----|

5---000:080:000---

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WNEWNETRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Lietuvos Aidas" o ostatniej konferencji partji s.d.

"Lietuvos Aidas" Nr. 256 z dn. 10. XI. 1931 r. "Gdy nasi socjaldemokraci zwrócili się ku wsi". Streszczenie:

Wszyscy socjaldemokraci są przede wszystkim internacjonalistami, których nie obchodzą ani interesy Państwa ani narodu.

W dążeniu jednak do swych celów, socjaldemokraci często usiłują zagarnąć w swe ręce władzę i starają się uchodzić za obrońców narodu.

Ostatnimi czasy socjaldemokraci litewscy utracili w Litwie wszelkie wpływy, w wyniku czego przywódcy Partji S.D. pozostali "bez wojska".

Pozatem przywódcy socjaldemokratów lit. ulegli do pewnego stopnia wpływom burżuazji, gdyż K. Bielinis uskarżał się w czasie konferencji, że bogaci przywódcy partji - adwokaci, doktorzy i inżynierowie nie popierają partji materialnie.

Inż. Kairys'owi również widocznie otworzyły się oczy, gdyż na konferencji oświadczył on, że wobec potrzeby bronięcia się przed wrogami, nie można obecnie dążyć do realizacji ustroju socjalistycznego.

Zdaniem Kairys'a socjaldemokraci lit. winni pozyskać dla siebie drobnych gospodarzy oraz osadników własnoręcznie uprawiających swą rolę, gdyż o ile socjaldemokraci nie zdobędą ich dla siebie, w takim razie trafią oni w orbitę wpływów innej partji i staną się wrogami socjalizmu.

Wreszcie p. Kairys wysunął wniosek opracowania nowego programu partji, w którym zostałaby uwzględniona ekonomiczna sytuacja kraju.

W związku z tem program Lit. Partji S.D. został uzupełniony zdaniem, iż "Lit. Partja S.D. harmonijnie uzgadnia kulturalne i narodowe interesy robotników litewskich z ich zadaniami międzynarodowemi".

Jednak wieśniacy litewscy zwłaszcza osadnicy, rekrutujący się z pośród dawnych ochotników, niechybnie zrozumieją w jakim celu zwrócili się w ich stronę socjaldemokraci, będący zaciętymi wrogami własności prywatnej.

Organ ludowców o trwałości demokracji -
mu.

"Liet. Žinios" Nr. 257 z dn. 11. XI. 1931 r. Art. p. t. "Ziemia się wciąż obraca". Streszczenie:

"Liet. Aidas" Nr. 255 twierdzi, iż "wszędzie panuje rozczarowanie i niezadowolenie z ustroju parlamentarnego i demokratycznego".

Gdyby tak faktycznie było, "Liet. Aid." mógłby się uczyć i spokojnie patrzeć w przyszłość.

Jednak ciągle niezadowolenie "L. A." wskazuje na wręcz coś odwrotnego.

Chociaż w łonie dzisiejszej demokracji powstają liczne spory na temat taktyki, jednak w kwestjach zasadniczych panuje harmonja.

Należy mocno wątpić, by społeczeństwo pragnęło zamienić zapewniający mu swobodę ustrój demokratyczny na pięści i bat dyktatora.

Zresztą, kończą "L. Z.", gdyby faktycznie społeczeństwo wyrzekło się zasad demokratycznych, w takim razie dyktatorzy nie potrzebowaliby opierać swej władzy na stanie wojennym i zachowywać się tak, jakby zarządzili terenem okupowanym.

K r o n i k a .

D e m e n t i "A u s z r y" w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności kierowników "Ukininku Sajungi". Jak podaje "Auszra"/Nr.3/, wiadomość o tem, jakoby członkowie b.zarządu "Ukininku Sajungi" Stulgiński, Karoblis i in. będą osadzeni w więzieniu i siłą sprowadzeni na rozprawę sądową nie odpowiada prawdzie. Obecny zarząd "Ukininku Sajungi" na proces z Ministerstwem Rolnictwa, przyczem kilkakrotnie stawiał w tej sprawie przed sądem pełnomocnik zarządu adw.przys.A.Tumenas. Członkowie zarządu nie otrzymali natomiast ani razu wezwania do sądu, nie mówiąc już o tem, że o żadnym przynusie policyjnym mowy być w tym wypadku nie może. Trudno orzec, jak cała ta sprawa będzie rozstrzygnięta, a więc wszelkie przedwczesne plotki rozsiewane przez niechętnie usposobioną prasę są zupełnie nie na miejscu.

W y w ł a s z c z e n i e m a j a t k u T - w a "S a u l e". Jak podaje "Auszra" /Nr.3/, zarząd Reformy Rolnej nałożył na prośbę Ministerstwa Oświaty sekwestr na majątek T-wa "Saula", składający się z 49 ha ziemi i domu w Jurborku. Motywem sekwestru jest nie utrzymywanie wbrew umowie zawartej między "Saula" a Ministerstwem Oświaty gimnazjum.

U ł a s k a w i e n i e v o l d e m a r a s o w c a . Jak podaje "Dzień Kowieński"/Nr.259/, w tych dniach Prezydent Państwa ułaskawił skazanego na 1 rok więzienia voldemarasowca Weżysa. Skazany w wyniku tego samego procesu również na 1 rok więzienia b.urzędnik policji kryminalnej Gedminas również złożył podanie o ułaskawienie.

P r z y g o t o w a n i a d o s t y c z n i o w e j s e s j i L i g i N a r o d ó w . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.259/, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przystąpiło do przygotowań na styczniową sesję Rady Ligi Narodów. Jak wiadomo, na sesję tę znów wpłynie sprawa zatargu polsko-litewskiego. Delegacja litewska na styczniową sesję Rady ma być liczniejsza niż zwykle.

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW WILEŃSKICH.

K r o n i k a .

N i e z a t w i e r d z e n i a n a u c z y c i e l e - L i t w i n i . Jak podaje "Vilniaus Rytojus" /Nr.89/, Kuratorjum Wileńskie w tych dniach ostatecznie odmówiło zatwierdzenia nauczycieli gimnazjum litewskiego w Święcianach: dr.A.Rymasa, p.Rymasową, ks.A.Micasa. Dr.Rymas i jego żona długie lata pracowali na polu społeczno-oświatowym wśród Litwinów wileńskich. Po otwarciu zaś gimnazjum święciańskiego wykładali w niem bez przerw ok.14 lat. Ks.A.Micas również kilka lat w gimnazjum święciańskim wykładał.

Motywy niezatwierdzenia są nieznane. W każdym razie, jak twierdzi "Vil.Ryt." niezatwierdzenie wspomnianych wykładowców jest wielkim ciosem dla gimnazjum litewskiego w Święcianach i dla całego społeczeństwa litewskiego.

"V i l . R y t ." w sprawie alarmu z powodu kupowania przez Litwinów domów . "Vil.Ryt." /Nr.89/ pisze w związku z parokrotnymi alarmami niektórych pism polskich w sprawie kupowania przez Litwinów domów co następuje: pisma polskie wzywają swych czytelników do niesprzedawania Litwinom ani jednej cegły, ani jednej piędzi ziemi. Tymczasem najzarliwsi patryjoci polscy, właściciele dużych domów, nawet przy ul.Mickiewicza chodzą po litewskich instytucjach i do osób prywatnych z propozycją sprzedaży domów. Zwłaszcza wiele propozycji tych zgłaszają Polacy teraz w związku ze zbliżającą się licytacją. Jednocześnie najwięksi patryjoci polscy sprzedają dwory...Żydom, którzy z powodu ciężkich warunków ekonomicznych w mieście zaczynają się rozglądać na prowincji i skupować bankrutujące dwory.Tak np.dwór w Bezdanach kupił Żyd Efros, Czerwony Dwór p.Parczewskiego kupił również Żyd, część dworu p.Witolda Wagnera też Żyd i t.d.

Jeżeli wierzyć "Gazecie Warszawskiej", powstało w Słoni- nie t-stwo Żydowskie, które się zajmuje skupowaniem majątków i działek zbankrutowanych osadników.

Nie można mieć nic przeciwko temu, że Żydzi kupują dwory i domy. Kto na pieniądze ten może kupować. Należałoby jednak za- pytać wszelkich Obstów, Latourów i t.p."patryjotów" polskich dla- czego się tak niepokoją, o ile kupują coś Litwini. Czy te histe- ryczne krzyki mają być wzywaniem Litwinów "do współpracy"?

IX. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

"V i l n i a u s R y t o j u s" o k o n f l i k c i e p o l s k o -
ł o t e w s k i m.

"Vilniaus Rytėjus" Nr.90 z dn.14.XI.1931 r. Art.p.t.

"Lepiej później niż nigdy". Streszczenie:

Polskie śpiewy w kościele iklukszańskim otworzyły Łoty- szom przed paru miesiącami oczy. Dalszy przebieg wypadków jest znany. Łotysze z całą stanowczością sprzeciwili się planowanemu na szeroka skalę zakusom polskim wLetgalji. Jak należało oczekiwać, zarządzenia rządu łotewskiego znalazły żywe echo narazie w wileńskiej prasie polskiej, a potem i w innych polskich pismach. We wszyst- kich artykułach polskich dominował stale motyw: Łotwa żyje dzięki Polsce /i Litwa też to samo słyszy/, to też Łotysze nie mają prawa poruszać ludności polskiej na Łotwie, gdyż jest to obrazą całego polskiego narodu. Odbyło się następnie kilka demonstracji prze- ciwko Łotwie w Wilnie. Jeden z rozgorączkowanych akademików Dę- biński na wiecu pod przewodnictwem prof.Ehrenkreutza zagroził, że wybije okna nie tylko w konsulacie łotewskim w Wilnie, lecz i w ministerstwach^{ch} łotewskich w Rydze. Nie szczędzono okrzyków "precz z Łotwą". Niektóre partje polskie zgłosiły interpelację w sejmie, a redaktor "Słowa" dodał od siebie, że zadrażnione są uczucia ca- łego polskiego narodu. "Słowo" prowadziło jak najostrzejszą kampan- ję przeciwko Łotwie, rzecz prosta, z powodu utraconych w Letgalji dworów.

Trudno narazie określić jak potoczą się dalsze wypadki. Zaznaczyć jednak trzeba, że rząd łotewski, jak to wynika z komu- nikatów, ustąpić nie zamierza i będzie regulował stosunki wew- nętrzne zgodnie z ustawami kraju.

Co oznacza cały ten konflikt? Niema dwóch zdań, że nikt by w tym wypadku nie wszczynał alarmu, gdyby chodziło o zasadze- nie kilku mieszkańców zatumulty kościelne. Chodzi tu jednak o coś innego, o polską ekspansję kulturalną na Łotwę. Droga na Litwę jest ekspansji tej zagrodzona, a droga do Rosji nie daje się nawet brać pod uwagę. Polska, zaś, jak wiadomo, od swych projektów wzglę- dem państw nadbałtyckich odstąpić nie może. Pozostała więc jedna tyl- ko droga - na Łotwę. Ma się tu na myśli oczywiście nie tylko Łotwę, lecz w pierwszym rzędzie Litwę a następnie Estonję. Potwierdza to najlepiej założony przed paru laty w Wilnie Instytut Badań Europy Wschodniej, któryby powinien^{nazywać się} Instytutem Badań Państw Nadbałtyckich. Odrazu stało się jasnym poco potrzebny jest ten instytut obok Uniwersytetu, mimo, że Polacy narazie o zadaniach instytutu nie mówią. Obecnie Łotysze się obojętności i stąd cały alarm z powodu rzekomego prześladowania Polaków na Łotwie.

Stwierdzić trzeba, iż lepiej się stało, że Łotysze późno się spostrzegli, niż gdyby nie zauważyli tego wcale. Wszystkie ostatnie wypadki niewątpliwie przekonają Łotwę jeszcze więcej że los państw nadbałtyckich zależy od zgodnego ichwspółżycia i wspólnej obrony, a nie od przymilania się względem potężniejszego państwa sąsiedniego.

B7